DZIŚ 8 STRON

SPORT

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 183 Poniedziałek, dnia 7 lipca 1930 r. Rok IV

HASŁO ŁÓDZKIE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcja 1-81-06, Administracja 1-63-66

CENA 20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

UROCZYSTE OTWARCIE „KOMTURA"

Przedstawiciele rządu, zagranicy i prasy wzięli udział w inauguracji Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu

POZNAŃ 6, 7. W niedzielę przed południem odbyło się uroczyste otwarcie Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu. Uroczysty akt, który zaszczycił swoją obecnością w charakterze przedstawiciela Pana Prezydenta Rzeczypospolitej p. minister Komunikacji Kühn oraz szereg duchownych i świeckich uczestników, jako też liczni przedstawiciele państw zagranicznych, odbył się w sali teatralnej Dworu Huggera na terenach wystawy. Estradę sali przybrano wielkim orłem białym na tle zieleni i kwiatów. Obok rozpięto sztandary o barwach państw, biorących udział w wystawie. Na specjalnym fotelu zajął miejsce p. minister Kühn, powitany przy wejściu dźwiękami hymnu narodowego. Po prawej stronie usiał J. E. ks. prymas kardynał Hlond, po lewej prezydent Międzynarodowego Kongresu Komunikacji Podmiejskiej Lancker, dalej pp. ministrowie Matakiewicz i Boerner, wiceministrowie Wysocki, Starzyński i Czapski, marszałek Senatu Szymański, szef Kancelarji Cywilnej P. Prezydenta, Rada Główna i Zarząd Wystawy z komisarzem rządowym ministrem Madeyskim i prezesem Rady Głównej Ratajskim na czele, dalej ks. biskup Dymek, inspektor armji gen. Norwid-Neugebauer, inspektor armji gen. Skierski, dalej przedstawiciele państw zagranicznych: francuski minister turystyki p. Perin i komisarz wystawy rządowej p. Pitois, szef misji wojskowej w Polsce gen. Denain, delegat rządu węgierskiego Balassy, delegacja czeska z radcą ministerjalnym Hanackiem na czele, komisarz rządu belgijskiego bar. de Marmol, delegacja włoska z wiceministrem Komunikacji Pennavaria, z Bułgarji generalny dyrektor Kolei i Portów p. Boszkow oraz poseł Bułgarji w Warszawie p. Robew, z Jugosławji delegat p. de Guilli, komisarz rządu rumuńskiego p. Marko, komisarz rządu szwedzkiego p. Larson, z Grecji delegat rządu Lazarides i poseł grecki Lagoudatis, jako przedstawiciel rządu holenderskiego minister pełnomocny w Warszawie p. Engelbrecht, delegat rządu szwajcarskiego p. Rufenacht i t. d.; przedstawiciele władz państwowych, cywilnych i wojskowych z p. wojewodą poznańskim Raczyńskim i dowódcą Okręgu Korpusu gen. Dzierżanowskim na czele, wreszcie przedstawiciele władz samorządowych, sfer gospodarczych, przemysłowych i handlowych, dyrektorowie banków i bardzo liczna publiczność. Hall zarezerwowano dla pań. Pierwszy zabrał głos prezes Rady Głównej Wystawy, prezydent Ratajski.

Przemówienie prez. Ratajskiego

W podwójnej roli gospodarza, jako prezydent m. Poznania i jako prezes Rady Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki, mam zaszczyt zagaić uroczystość otwarcia pierwszej w Polsce tego pokroju wystawy.

Naczelnym moim obowiązkiem jest zwrócić się z serdecznem podziękowaniem do Wysokich Protektorów Wystawy: Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polski, Ignacego Mościckiego i Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego za łaskawe poparcie naszego przedsięwzięcia. Szczególną wdzięczność odczuwamy dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, że raczył powierzyć zastępstwo swoje na dzisiejszej uroczystości Panu Ministrowi Komunikacji Alfonsowi Kühnowi, którego witam ze czcią najgłębszą, prosząc, aby był orędownikiem uczuć wierności względem Czcigodnej Głowy Państwa.

Witam serdecznie członków Rządu Polskiego w osobach PP. Ministrów: Robót Publicznych — Matakiewicza oraz Poczt i Telegrafów — Boernera. PP. Wiceministrów: Spraw Zagranicznych — Wysockiego, Spraw Wojskowych gen. Fabrycego, oraz Skarbu — Starzyńskiego. Witam czcigodnych przedstawicieli duchowieństwa katolickiego z Jego Eminencją ks. kardynałem prymasem Hlondem na czele, witam wszystkich tu obecnych przedstawicieli Sejmu i Senatu, władz państwowych, samorządowych, prasy i organizacyj gospodarczych i społecznych, wyrażając im wdzięczność, że byli łaskawi przyczynić się do uświetnienia dzisiejszego święta.

Z serdeczną dumą witam miłych gości, przybyłych do nas z zagranicy, a więc dostojników przedstawicieli rządów państw zaprzyjaźnionych, oraz uczestników XXII. Międzynarodowego Kongresu Komunikacyjnego, obradujących z wielkim dla Polski zaszczytem i pożytkiem od kilku dni w stolicy państwa, a kończących swój zjazd w Poznaniu, nadając splendoru dzisiejszej uroczystości. Bądźcie nam, Panie i Panowie, pozdrowieni. Niechaj zwiedzenie Wystawy i miasta pozostaw w Was wspomnienie trwałe i miłe.

W imieniu Prezydenta Rzplitej

Następnie wygłosił przemówienie min. kom. inż. Kühn.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej poruczył mnie Swe zastępstwo w dokonaniu uroczystego aktu otwarcia pierwszej międzynarodowej wystawy w Polsce. Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu.

Spełniając to zaszczytne zlecenie, pragnę zaznaczyć, że Rząd Rzeczypospolitej i społeczeństwo polskie w całej pełni doceniają doniosłe znaczenie tej wystawy.

Jest ona urzeczywistnieniem wytrwałego wysiłku i umiejętnego współdziałania około 30 społeczeństw, które w większej lub mniejszej mierze stosownie do warunków wzięły w niej udzia, jest przeglądem rozwoju techniki komunikacyjnej we wszystkich gałęziach, jest wreszcie symbolem umysłowej i cywilizacyjnej łączności ludzkości poprzez granice państw, lądy i morze.

Z tego też punktu widzenia należy z uznaniem powitać dokonane dzieło, życząc jemu i jego twórcom jaknajlepszych wyników, któreby się stały bodźcem do pogłębienia i utrwalenia zawartej w tem dziele myśli.

W imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej otwieram niniejszem Międzynarodową Wystawę Komunikacji i Turystyki.

Raut

W chwili ogłoszenia otwarcia wystawy orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem obecni udali się przed gmach Dworu Huggera, gdzie p. minister Kühn dokonał przecięcia symbolicznej wstęgi.

Następnie p. minister Kühn z otoczeniem udał się na zwiedzanie wystawy, oprowadzany przez Dyrekcję i członków zarządu. Równocześnie nad terenem wystawy pojawiły się samoloty wojskowe, któ re wykonały szereg nadzwyczaj efektownych ewolucyj.

O godz. 15,30 rozpoczęło się salach restauracyjnych Dworu Huggera śniadanie wydane przez zarząd wystawy na cześć przedstawicieli rządu polskiego i rządów państw zagranicznych. W śniadaniu tem wzięli udział około 1,000 osób. W czasie deseru prezes Rady Głównej prezydent miasta Ratajski wzniósł toast na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta.

Wieczorem odbył się w salach Zamku raut, wydany przez p. ministra Kühna i p. Kühnową na cześć uczestników zjazdu. Przez wspaniałe sale Zamku przesunęło się w ciągu kilku godzin kilkaset osób.

(PAT)

Porwanie posłów z parlamentu

Śmiały atak „lapowców" na siedzibę sejmu w Helsingforsie

HELSINGFORS, 6.7. (Tel. wł.) Dziś przybyły do stolicy na samochodach pierwsze oddziały lapowców, t. j. członków organizacji antykomunistycznej. Witani gorąco przez tłumy publiczności lapowcy udali się przed gmach parlamentu, gdzie właśnie odbywały się posiedzenia komisyj. Gmach parlamentu otoczony był kordonem policyjnym.

Kilku uzbrojonych lapowców udało się mimo to dostać do gmachu parlamentu. Wtargnęli oni do jednej z sal, gdzie odbywało się posiedzenie komisji z udziałem 2 posłów komunistycznych. Mimo protestu innych posłów napastnicy porwali i uprowadzili obu komunistów. Obu posłów komunistycznych wsadzono w błyskawicznem tempie do samochodu i wywieziono w nieznanym kierunku.

Policja zdołała jedynie stwierdzić, że samochód, którym uprowadzono posłów, należał do dziennika, który jest organem lapowców.

Równocześnie inne grupy lapowców rozpoczęły na mieście poszukiwania za dalszymi posłami i przywódcami komunistycznymi.

Minister spraw wewnętrznych Kuokkaken wydał rozkaz aresztowania wszystkich posłów komunistycznych, aby ich w ten sposób uchronić przed atakami lapowców. Połowe posłów komunistycznych udało się policji aresztować, reszta zbiegła i ukryła się w nieznanych kryjówkach. W tej chwili policja i lapowcy, każdy na swoją rękę, poszukują ukrywających się komunistów.

Nowy premjer Svinhufvund w programowem oświadczeniu podkreślił, że głów nem zadaniem rządu jest przywrócenie spokoju w państwie i ochrona jego niezawisłości, pod którą podkopują się elementy wywrotowe.

Nowy rząd ma nadzieję, że w walce z żywiołami zagrażającemi bytowi państwa, staną po jego stronie wszyscy patrjoci finlandzcy.

Dr. D-ski

Z ŻYCIA WYCHODŹTWA

Stany Zjednoczone A. P.

SMUTNE WYZNANIE.

Jeden z dzienników polskich, wychodzących w Chicago, następującemi słowy określa obecny stosunek Polonji amerykańskiej do Macierzy:

Zaledwie kilkanaście lat minęło, a jakież olbrzymie zmiany zaszły pomiędzy wychodźtwem polskiem w Ameryce, a Polską! Dawniej, gdy nie było jeszcze państwa polskiego, wychodźtwo uważało się za integralną część społeczeństwa polskiego w Europie. Z narodem polskim, aczkolwiek rozdarty on był na trzy polityczne części,

łączyły je stosunki jaknajbliższe.

Jak one były rozległe i jak głęboko wnikały w sprawy bytu całego narodu, wykazywały najlepiej finansowe zestawienia banków, poczty i różnych instytucyj finansowych. Z wykazów tych dowiadywaliśmy się, że do ówczesnej, nie będącej jeszcze państwem Polski, **p r z y b y w a ł o c o r o c z n i e z A m e r y k i o d 4 0 d o 6 0 m i l j o n ó w d o l a r ó w**, a były nawet lata, że suma rocznych przesyłek pieniężnych do Polski sięgała stu miljonów. Ożywioną wówczas była korespondencja wzajemna, ożywiony był ruch emigracyjny. Wychodźtwo ciągle jeszcze żyło Polską, a nie tylko jej wspomnieniami. Przybywające co roku coraz to nowe fale emigracyjne z Polski, zacieśniały stale te węzły, odświeżały krew i ducha wychodźtwa, przynosiły mu nieustannie nowy powiew pól i lasów z ziemi, z których wychodźtwo wyszło. Rosły wówczas jak na drożdżach organizacje polskie, jak grzyby po deszczu powstawały coraz to nowe pisma polskie w Ameryce. A dziś?

Dziś, gdy już od lat jedenastu istnieje wolne i niepodległe a coraz większy mir w świecie zdobywające sobie państwo polskie,

jesteśmy od niego bardziej odcięci,

aniżeli bylibyśmy od murem paszportów odgrodzonej Rosji carskiej. **D o k o n a ł a t e g o a m e r y k a ń s k a u s t a w a i m i g r a c y j n a i d o k o n a ł a o s t a t e c z n a d e c y z j a p o z o s t a n i a n a s t a ł e p o t e j, l u b p o t a m t e j s t r o n i e o c e a n u.** Przestaliśmy żyć ułudą, że tylko przelotnemi tu jesteśmy ptakami. Pogodziliśmy się z zimną rzeczywistością, że aby żyć, trzeba stać się członkiem narodu amerykańskiego, trzeba myśleć jego kategorjami i jego sposobem nad przyszłością pracować. Kto się inaczej na tę ostateczność zapatrywał, osiadał w Polsce. **O l b r z y m i a w i ę k s z o ś ć p o z o s t a ł a.**

Nie mając dawnego a tak żywego kontaktu z krajem jak emigracja i reemigracja i tychże ruchów prąd nieustanny w postaci korespondencji wymiennej na wielką skalę, wychodźtwo zaczęło myśleć tylko o sobie. Z biegiem lat, w miarę wymierania najbliższych tak tu jak i tam, zamknięcia portów dla większej imigracji i normowania się stosunków tak po tej jak i po tamtej stronie oceanu, maleje i kurczy się nawet ten wątły łącznik, jaki wiązał wychodźtwo z krajem — korespondencja. Wielu, bardzo wielu nie ma już do kogo pisać. Inni wszedłszy w życie amerykańskie, przestali się interesować nawet tem, co się z istniejącemi jeszcze gdzieś tam w Polsce dalszymi krewnymi dzieje. **S t ą d i d a w n a r z e k a z ł o t a, p ł y n ą c a d o P o l s k i w c h a r a k t e r z e p o m o c y s w o i m c z y u p o m i n k ó w ś w i ą t e c z n y c h z m a l a ł a d o m i n i m u m.**

Oto przykład. Pocztmistrz nowojorski Charles Lubin zrobił zestawienie, kto i gdzie śle z Ameryki pieniądze do Europy z okazji świąt Bożego Narodzenia. Zestawienie to wykazało, że **p o w a ż n i e j s z e s u m y p o s z ł y t y l k o d o W i e l k i e j B r y t a n j i, I r l a n d j i i d o N i e m i e c.** Najwięcej do Irlandji, dokąd wysłano z Ameryki przeszło dol. 3,000,000, następnie do Niemiec dol. 2,300,000 i do Wielkiej Brytanji dol. 2,000,000. A do Polski? Tak, i do Polski poszły pewne upominki, ale jakżesz ich mało! Wszystkiego było 11 tysięcy przekazów pieniężnych na drobne przeważnie kwoty. Większe sumy posłali do Polski tylko Żydzi amerykańscy. Przekazy te nie złożyły sumy ogólnej, dochodzącej do dol. 250,000. Innemi słowy, na cztero-miljonową Polonję amerykańską

zaledwie jedenaście tysięcy,

w tem połowa Żydów, poczuła się do obowiązku przypomnieć się swoim w Polsce, serdeczniejszą nić z nimi nawiązać. Jakżesz to smutne, a jak wiele mówiące, gdyż świadczy ono najlepiej, że Polska staje się dla nac coraz bardziej obcą i coraz bardziej daleką!...

PO STRAJKU W ALZACJI.

Strajk w kopalniach potasu w Alzacji wywołany z wielkim rozmachem przez komunistów — zakończył się zupełnem niepowodzeniem. Główną winę ponoszą organizatorzy, którzy urządzili strajk, nie licząc się wcale z widokami powodzenia i obecnemi warunkami.

Strajk nie mógł doprowadzić do żadnych korzystnych dla robotników wyników i był wodą na młyn pracodawców, którzy nie wiedzieli co mają robić z nagromadzonemi zapasami potasu. 8-mio dniowa przerwa w pracy częściowo te zapasy zmniejszyła, a właściciele kopalń śmieją się obecnie w kułak, że — strajk pozwolił im na zmniejszenie ich kłopotów bez żadnych wydatków.

Robotnicy

nie zyskali na strajku absolutnie nic.

Stracili jednak dużo. Najpierw całotygodniowy zarobek, co stanowi wielki niedobór w budżecie licznych rodzin, zważywszy na stosunkowo niskie płace w tamtejszym okręgu. Poza tem wielu z robotników naraziło się na prześladowania ze strony administracji kopalń i obecnie małe wykroczenie spowodować może zwolnienie z pracy.

Komuniści dali jeszcze jeden dowód, **ż e n i c z e g o n i e p o t r a f i ą w y w a l c z y ć d l a d o b r a k l a s y r o b o t n i c z e j** i przyczyniają się jedynie do pogorszenia stosunków. Po każdym, nieudanym strajku, starają się zwalać winę na inych, lecz każdy trzeźwo rozumujący robotnik wie, co na myśleć o tych prowodyrach, prowadzących swą wywrotową robotę za pieniądze Moskwy.

Nieudały strajk w Alzacji

był wielkim ciosem dla licznych Polaków

pracujących w tamtejszych kopalniach, lecz zarazem był także przestrogą na przyszłość **a b y n i e s ł u c h a ć a g i t a t o r ó w k o m u n i s t y c z n y c h**, obiecujących olbrzymie korzyści za pomaganie w ich niszczycielskiej pracy, i nie dawać się wciągać w strajki, niemające widoków powodzenia. Strajk w Alzacji zniechęci może i komunistów na dłuższy czas do urządzania podobnych zbowiadczeń.

ZAWODY SPORTOWE.

W dniach 13 i 14-go lipca b. r. odbędzie się w Sallaumines wielka impreza sportowa **z j e d n o c z o n y c h z w i ą z k ó w s p o r t o w y c h p o l s k i c h z c a ł e j F r a n c j i.** Jest to pierwszy tego rodzaju wysiłek sportu na wychodźtwie, a dojrzał tylko dzięki zjednoczeniu wszystkich zrzeszeń sportowych w jedną Unję. Zważywszy, jak ważną misję propagandową względem naszego kraju spełnia sport polski zagranicą, obowiązkiem więc jest całej Polonji na wychodźtwie gorąco poprzeć ten tak naprawdę wielki wysiłek.

Centralny Komitet Polaków we Francji — apeluje do całego wychodźtwa, by w dniach tych brać gremjalny udział. Komitety i towarzystwa już teraz powinny zająć się organizowaniem wycieczek. Komitety zaś w okręgach Sallaumines, Lens i Ostricourt nie powinny w tych dniach urządzać żadnych rocznic ani obchodów.

Hasłem ogólnem powinno być:

„Wszyscy w dniach 13-tym i 14-tym lipca do Sallaumines!"

POLACY W MILWAUKEE.

W Milwaukee, Wis., liczą Polonję na sto tysięcy głów, może i wyżej. Polonja to stara, zamożna, na ogół oświecona i znośnie zorganizowana. Nawet jest tam lokalna Centrala Komitetu im. Pułaskiego. Czy nie wyborne pole społecznych działań?

Z miejscowego dziennika dowiadujemy się, że z nadejściem wakacyj letnich **p o w s t a j e t a m m y ś l z o r g a n i z o w a n i a k l a s y n a u k i j ę z y k a p o l s k i e g o, h i s t o r j i p o l s k i e j i k u l t u r y d l a m ł o d z i e ż y z e s z k ó ł w y ż s z y c h, p u b l i c z n y c h i p a r a f j a l n y c h n a w e t.** Kursy odbywałyby się w parku, na otwartem powietrzu, a tylko pisemne wypracowania młodzież robiłaby w domu.

GDYBY MILJON BEZROBOTNYCH OTRZYMAŁ OPRACĘ...

Dziennik Związkowy Zgoda w Chicago zastanawia się nad tem, coby się stało, gdyby z 4 miljonów bezrobotnych w St. Zj. jeden otrzymał nagle prace:

Gdyby jeden miljon ludzi dostało pracę przy budowie różnych projektów publicznych i prywatnych, to wkrótce każdy z tych ludzi kupiłby pięć par skarpetek jedną parę butów, jedno ubranie i trzy koszule.

„Pomyślcie tylko coby to znaczyło dla przemysłu odzieżowego — te zamówienia na pięć miljonów par skarpetek, trzy miljony koszul, miljon garniturów i miljon par butów.

A b y ł b y t o t y l k o p o c z ą t e k. Rodziny ludzi tych od miesięcy całych powstrzymywały się z koniecznością od kupowania wielu rzeczy niezbędnych, albo takich, które nie są niezbędne, ale są potrzebne. W dodatku do kupowania artykułów żywności i odzienia, zaczęliby kupować inne rzeczy domowego i poza domowego użytku. Odczułyby to natychmiast wszystkie przemysły, odczułby to kupcy, profesjonaliści — wogóle

odczułby to zaraz cały kraj.

Zatrudnienie miljona ludzi bezrobotnych mogłoby koło fortuny obrócić w kierunku trwałego polepszenia się sytuacji ekonomicznej.

Należałoby się robić wszystko, aby dostarczyć pracy bezrobotnym. Niechby rząd federalny, rządy stanowe i rządy wszystkich miast rozpoczęły wykonywanie programu robót publicznych w takim czasie przesilenia ekonomicznego i bezrobocia, a przeminęłoby bezwątpienia przesilenie ekonomiczne, bezrobocie zniknęłoby - jeżeli nie całkowicie to częściowo i rozpocząłby się nowy okres dobrobytu.

I d e a z w a l c z a n i a b e z r o b o c i a p r z e z w y k o n y w a n i e p r o g a m ó w r o b ó t p u b l i c z n y c h n i e j e s t b y n a j m n i e j r z e c z ą n o w ą i n i e w y p r ó b o w a n ą. Jest to pomysł stary, jak piramidy egipskie. Piramidy egipskie, rzymskie Forum i wiele z wielkich katedr i tumów europejskich były budowane w czasie okresów bezrobocia — choćby dlatego tylko, że w takich czasach można było taniej dostać robotnika. Należy tylko tej starej praktyce nadać system i ciągłość, należy przystąpić do jej zastosowywania na wielką skalę i planowo. Gdyby w takich okresach bezrobocia zabierano się do wykonywania wszystkich robót publicznych w kraju, to od jednego zamachu możnaby zaradzić temu zagadnieniu i przyjść z pomocą przemysłom w kryzysie, gdyż zatrudnienie bezrobotnych w robotach publicznych wzmogłoby odrazu siłę pokupną wielkiej liczby ludzi, a to z natury rzeczy puściłoby w ruch większy fabryki. Byłoby to takie pewnego rodzaju przemysłowe Perpetuum Mobile —

wzmożenie słabniejącej siły rozpędowej,

dorzucenie paliwa pod kotły produkcji przemysłowej. A tego tylko właśnie potrzeba w takich momentach osłabienia i kryzysu ekonomicznego.

SAMOBÓJSTWO WETERANA POLSKIEGO.

Jak donoszą z Newark (N. Jork) Amerykański Legjon pochował z honorami wojskowemi Józefa Gucwę, polsko - amerykańskiego weterana wojny światowej, który odebrał sobie życie przez powieszenie się z powodu nędzy.

Zmarły był 9 razy ranny we Francji, a za waleczność otrzymał amerykańskie i francuskie ordery wojenne. Za bohaterskie odznaczenie się w walkach pod Soisson przypiął mu osobiście order na piersiach gen. Pershing. Pod Cantigny zdobył ś. p. Gućwa niemiecką baterję dział.

Ostatnio z powodu dawnych ran nie mógł pracować, aż wreszcie bieda skłoniła nieszczęśliwego do samobójstwa.

Francja

WYCHODŹTWO W ŚRODKOWEJ FRANCJI.

Pod względem organizacyjnym nie jest dobrze w środkowej Francji.

Spotyka się miejscowości, gdzie pracuje nawet kilkaset robotników polskich, którzy są pozbawieni wszelkiej znajomości ich praw, nie wiedzą, co mają żądać od swego pracodawcy, i w jaki sposób mogą się przystosować do miejscowego otoczenia i bytu w danej miejscowości.

Robotnik Polak, wyjeżdżając z Mysłowic na kontrakt,

jest dostatecznie pouczony,

jak się ma przystosować do swego pracodawcy i co mu się od niego należy, ale przyjeżdżając na miejsce pracy, słyszy znów co innego. Nic dziwnego, że nasi robotnicy po skończonym kontrakcie masowo podróżują w nadziei znalezienia lepszej pracy. Zauważa się to nawet w poczekalniach konsulatów, gdzie zawsze wystaje po kilkunastu robotników bez pracy, bez pieniędzy, bez ubrania, a nawet niekiedy bez papierów. **K o n s u l a t**

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3-CIEJ.)

Z ŻYCIA WYCHODŹTWA (DOKOŃCZENIE)

często wydaje kartki na jeden obiad i jedną noc przespania się w przeznaczonym na ten cel lokalu — rzecz prosta z poczekalni ubywają interesanci, ale tylko na jeden dzień, bo jutro te same oblicza widzi się w konsulacie. Oczywiście mówi się „nawał pracy", urzędnicy nie mogą podołać temu nawałowi i często traktują robotników nie po ludzku, z czego wynikają zniechęcenia wielkich mas robotniczych do tej jedynej placówki, a tem samem i do Ojczyzny własnej. Tak nie powinno być i temu należy zapobiec. Robotnik Polak

jest wszędzie ceniony

i znany ze swej pracowitości, wydajności pracy i wreszcie z cierpliwości, to też nie powinno się wyrażać: że to jest „hołota", albo „co dla tej hołoty się nie robi", — bo oczywiście mało się robi. — Takie niestety wyzwiska padają z ust urzędników na robotników polskich.

Temu można zapobiec i zmniejszyć nieszczęsne wędrówki naszych robotników, zmniejszyć nawał pracy w Opiekach, **przez należyte przestrzeganie i dopilnowanie pracodawców**, czy oni wywiązują się z nałożonych na nich obowiązków względem robotnika Polaka i czy pracodawca posiada wszystkie dane do należytego utrzymania robotnika, jak mieszkania dla samotnych i rodzin, ażeby pracodawca nie czynił trudności w sprowadzaniu rodzin z kraju, czy robotnik będzie to miał u danego pracodawcy, który się ubiega o robotników, co mu się należy.

W środkowej Francji spotyka się miejscowości, w których robotnicy

skarżą się na niedotrzymanie

warunków umowy przez pracodawców.

Oto, co mówi jeden z nich: Powiedziano nam w Mysłowicach, że po przebyciu trzech miesięcy przy pracy, mamy prawo żądać od pracodawcy, aby sprowadzić nasze rodziny. Dlaczego on nas tu sprowadził, jeżeli nie ma mieszkań familijnych? My wiemy o tem, że pracodawca musi w myśl umowy emigracyjnej zapłacić 60 procent kosztów podróży naszych rodzin, my z tego zrezygnujemy, a nawet mieszkania sobie wynajęliśmy prywatne i chcemy płacić całe koszta za sprowadzenie rodzin, ale patron nie chce wydać nam potrzebnych papierów. — Powiedziano nam również, że jeżeli pracodawca nie dotrzyma któregoś z warunków w umowie, mamy prawo do zerwania kontraktu po 6 miesiącach. Pisaliśmy w tej sprawie o pomoc do konsulatu w Lyonie, to **nietylko, że nam nie odpowiedziano, ale wezwał nas patron i powiedział, że nic z naszego pisania do konsulatu i on sam wie, co ma czynić.**

Tak wyglądają nasi robotnicy w okolicach Roanne i w wielu miejscowościach w środkowej Francji, gdzie szczególnie opieka pozostawia wiele do życzenia.

Co możemy powiedzieć o życiu społecznem i organizacyjnem wśród tym biedaków opuszczonych? **Nie mogą się organizować, bo nie mają znikąd pomocy.** Trudności lokalne

nie pozwalają im stworzyć

jakiegokolwiek towarzystwa, trudności te są nawet uzasadnione, bo miejscowe władze obawiają się organizacji wywrotowej i wymagają opinji konsulatu. Ale konsulat w takich sprawach zdaje się nie być prędkim, co powinno się niezwłocznie załatwiać, choćby z uwagi na to, że niejedna sprawa zostałaby załatwiona w towarzystwie nie obciążając konsulatu niepotrzebnemi sprawami.

Miasto Roanne mieści w sobie dużo Polaków. Jest tam również spora liczba dzieci w wieku szkolnym. Dopiero teraz po kilku latach założone tam zostało Towarzystwo Oświatowe, które zostało z entuzjazmem powitane przez rodziców, bo mają nadzieję, że wreszcie zwrócą uwagę na siebie, a kompetentne czynniki pomyślą o stworzeniu szkółki polskiej i dopomogą częściowo zapoczątkowanej bibljotece.

Tak samo, jak w Roanne, i w okolicy jest więcej opuszczonych robotników w dep. Isère, Savoie i wielu innych i z uwagi na największy obszar konsularny, jaki jest lyoński, powinno powstać wiele Opiek, któreby miały na oku robotnika i przyniosły mu w każdej chwili pomoc.

Współpraca gospodarcza polsko-belgijska

Na marginesie pobytu p. min. Kwiatkowskiego w Leodjum

BRUKSELA, 6.7. Z pobytu ministra Kwiatkowskiego w Leodjum i Antwerpji podajemy następujące uzupełniające szczegóły:

W czwartek od wczesnego rana min. Kwiatkowski zwiedzał wystawę w Leodjum, oprowadzany przez komisarza generalnego wystawy Laboulette. Po dokładnem obejrzeniu eksponatów belgijskiego ciężkiego przemysłu oraz pawilonów: francuskiego, czeskiego, japońskiego i egipskiego, odbyło się w restauracji francuskiej na terenie wystawy śniadanie, wydane przez komitet wykonawczy wystawy. W czasie śniadania wznoszono toasty na cześć belgijsko-polskiego braterstwa.

O godz. 15-ej minister wraz z całem otoczeniem, na zaproszenie honorowego konsula generalnego Rzeczypospolitej Georges Vaxelaire, udali się samochodami do jego posiadłości ziemskiej, gdzie byli podejmowani z niezwykłą gościnnością.

Po przenocowaniu w Chateau de Bioul minister wyruszył w piątek o godz. 7-ej rano w adlszą drogę do Antwerpji. Tutaj w godzinach południowych minister zwiedził ratusz, gdzie honory czynili przedstawiciele Rady Miejskiej z burmistrzem van Cauwelaertem na czele, poczem na pokładzie jachtu „Antjerpen" odbył się lunch, wydany na cześć ministra przez Radę Miejską i władze sportowe. W śniadaniu tem, prócz min. Kwiatkowskiego, posła Jackowskiego i wszystkich członków delegacji polskiej uczestniczyli wybitniejsi przedstawiciele miejscowych sfer przemysłowych i kupieckich.

Po śniadaniu zwiedzano katedrę miejscową, grób Rubensa, oraz cenniejsze zabytki miasta.

Wieczorem komitet wykonawczy wystawy wydał w wielkiej sali restauracji wystawowej bankiet. W czasie bankietu, wśród entuzjazmu ogólnego, wychylono kielichy za zdrowie Króla Belgów oraz Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem zabrał głos prezes komitetu Martugin, wygłaszając piękne przemówienie. Mówca podkreślił m. n. konieczność współpracy ekonomicznej, która obu zaprzjaźnionym krajom przynieść może wzajemne realne korzyści. Przemówienie swe prezes Martugin zakończył wzniesieniem zdrowia min. Kwiatkowskiego.

Min. Kwiatkowski stwierdził w odpowiedzi, że wizyta jego ma charakter nietylko przyjacielskiej manifestacji, lecz, że celem jej jest również zadokumentowanie tego bezpośredniego sąsiedztwa, które z chwilą rozwoju portu gdyńskiego ułatwi nawiązanie ścisłego kontaktu dwóch krajów, złączonch oddawna serdecznemi uczuciami. Mowę swą min. Kwiatkowski zakończył toastem za pomyślność Belgji i belgijsko-polskiego współżycia gospodarczego.

Przyjacielska rozmowa przy czarnej kawie pomiędzy przedstawicielami sfer gospodarczych Belgji i Polski przeciągnęła się do północy. (PAT)

Nowe prowokacje litewskie

Na terenie odcinka granicznego Słobódka ponownie miało miejsce niezwykle brutalne zachowanie się litewskiej straży granicznej. Na odcinku tym bez wszelkich podstaw aresztowano 2 rolników, obywateli polskich, którzy na podstawie doraźnie wydanej przepustki udali się na roboty rolne na Litwę. Na tym samym odcinku jeden z wieśniaków został ranny bagnetem przez awanturującego się strażnika litewskiego.

Donoszą również z pogranicza, iż podobne wypadki bezprawia miały miejsce w rejonie Wiżajn, gdzie straż graniczna aresztowała 2 polskich robotników za połów ryb w jeziorze granicznym, mimo, iż połów odbywał się na polskiej stronie jeziora.

W rejonie odcinka granicznego Łęgmiany i Łuciany władze litewskie zamknęły granicę, łamiąc w ten sposób zawartą z Polską konwencję o „małym ruchu granicznym".

Aleksy Rżewski

SAMORZĄD ŁÓDZKI A TEATR

Wspierajmy sztukę... niech ta córa bogów,
Posłanka niebios, ta promiennolica,
U niegościnnych nie wystawa progów,
Jako wzgardzona, biedna służebnica,
Bo nas przed światem głos z Olympu [skarci,
Żeśmy z bogami obcować — nie warci...

SAMORZĄD ŁÓDZKI, A TEATR.

Karol Kozłowski w pracy zbiorowej p. t. „Scena polska w Łodzi" napisał dobitnie i trafnie, „że dotychczasowa historja sceny polskiej w Łodzi jest właściwie historją niepowodzeń materjalnych, niedoborów oraz bezsilności kierowników teatru i wysiłków ludzi dobrej woli, pragnących scenę polską podtrzymywać i utrzymywać **wobec uporczywej i niezwalczonej obojętności łodzian**".

Teatr Miejski w Łodzi jest jedną z ważnych placówek kulturalnych, posiadających znaczenie ideowe, cywilizacyjne, narodowe i społeczne.

Teatr dzisiejszy to nietylko przedsiębiorstwo, nietylko miejsce rozrywki, ale, jak mówi Wagner, „kuźnia człowieka silnego i pięknego, pęd ku artystycznemu człowieczeństwu, ku swobodnej dojrzałości ludzkiej". Kryzys spółczesnego teatru, to szukanie dróg na ideowych bezdrożach powojennych, a jednocześnie narodziny nowych pierwiastków, nowych metod, będących tylko odbiciem nowoczesnej uczuciowości, potrzeb estetycznych, psychiki i zbiorowości ludzkiej.

Myśl ludzka toruje drogi nowemu człowiekowi, a teatr staje się jedną z placówek, bojującą o wyzwolenie ludzkiego ducha.

Czasy stare przechyliły się w przepaść... Nadchodzą nowe, które ludziom otwierają oczy, na światło, na słońce, na rozmach twórczy, na radość życia...

* * *

Aleksander Dumas (syn) napisał: „że w każdym powodzeniu sztuki jedną trzecią udziału ma autor, drugą artyści, a resztę publiczność; od jej smaku, inteligencji, wykształcenia, uspołecznienia, poziomu umysłowego — zależy powodzene teatru".

Wielkie tętno życia przemysłowego Łodzi wychowało specjalny typ publiczności łódzkiej: nerwowej, kapryśnej, żądnej sensacyj. Stąd też płynie nieraz niezrozumiała obojętność dla dzieł prawdziwej sztuki i wieczna pogoń za nowością. Teatr łódzki musi nietylko urabiać gust publiczności, ale ją wychowywać...

* * *

W czasach niewoli teatr polski był budzicielem ducha polskiego, strażnicą naszych ideałów.

Zdawało się nam, że po uzyskaniu niepodległości, kiedy ze sceny polskiej rozlegać się będzie zakazane dotychczas słowo, ciągnąć będą tłumy do teatru, jak do świątyni na biesiadę duchową, a jednak widzimy zupełnie co innego....

Niewola przytłumiła dobre moce, obniżyła skalę naszej kultury narodowej, spowodowała zobojętnienie dla prawdziwej sztuki.

* * *

Samorząd łódzki od pierwszych chwil swego istnienia położył trwałe podwaliny teatru polskiego.

Samorząd łódzki już w r. 1921 rozumiał, że przy obecnch warunkach powojennych, dobry teatr istnieć może tylko przy poparciu finansowem władz miejskich.

Zagadnienia kulturalne samorządu łódzkiego wiążą się ściśle z posłannictwem kulturalnem i społecznem sceny polskiej w Łodzi.

Kryzys gospodarczy i finansowy, jaki cały kraj przeżywa, likwiduje coraz częściej prywatne przedsiębiorstwa teatralne i zmusza samorządy miejskie większych miast do uwzględnienia w swoich zamierzeniach budżetowych znacznych sum na teatr.

Władze samorządowe m. Łodzi wychodziły ongi z założenia, że w Łodzi w szczególności kultura nasza promieniować winna na innych, że musi się odbywać podbój duchowy różnorodnych czynników, w myśl całkowitego zespolenia z narodem polskim. Ze sceny polskiej muszą oddziaływać na publiczność, perły twórczości rodzimej, ażeby dusze nasze stały się podatniejszemi na Piękno, Dobro i Prawdę... Tak, jak dla głodnego niezrozumiałe są potrzeby artystyczne i duchowe, tak samo dla teatru, pozbawionego podstaw materjalnych, niemożliwą jest rzeczą wypełnianie należyte obowiązków wobec sztuki oraz publiczności.

* * *

Sprawa teatru w Łodzi staje się obecnie coraz bardziej, zagadnieniem... finansowem i budżetowem. Od rozkwitu przemysłowego naszego miasta, zniknięcia bezrobocia, zrozumienia odpowiedniego kierunku polityki teatralnej ze strony władz samorządowych — zależy przyszłość sceny polskiej w Łodzi.

Kończe swe wywody zdaniem Andrzeja Niemojewskiego, który w 1901 roku wypowiedział następujące słowa: „Jeżeli Łódź, miljonerka naszych miast, zrozumie, że teatr jest instytucją publiczną, instytucją, którą chce mieć, której żywotną, kulturalną potrzebę uznaje i widzi, wtedy tęczowa bańka naszych rojeń estetycznych nie pryśnie po raz drugi, wtedy może o niej powiemy kiedyś, że to obłokami dymów objęty Beyreuth, że to nasze przemysłowe Ateny".

KRONIKA

LIPIEC.
7
Poniedziałek

DZIS: Cyryla
JUTRO: Elżbiety

Ws. słońca g. 3 m. 8
Zachód g. 20 m.

Na marginesie

Juljan Ejsmond

JAK DRZEWO...

Wszystko, co było w mych pieśniach,
w drzew narodziło się śpiewie,
nadzieja we mnie żyła,
jak liść zielony na drzewie.

Ku niebu wznosiłem czoło,
oczy miałem w słońce wpatrzone,
jak drzewo, które w błękity
dźwiga dumnie radosną koronę.

Z ziemi, rodzinnej ziemi
czerpałem me całe natchnienie,
jak drzewo, co w serce tej ziemi
zapuszcza stęsknione korzenie.

Łodzianin utonął w Ciechocinku

Przy ulicy Pomorskiej 19 zamieszkiwał 23-letni Pinkus Hecht. W ubiegłym tygodniu po odbytej dłuższej chorobie, Hecht udał się na rekonwalescencję do Ciechocinka instalując się w jednym z pensjonatów.

Po dłuższem odpoczynku Hecht postanowił codzień kąpać się w Wiśle, co nad życie lubiał.

Onegdaj przyzwyczajając się do wody postanowił wejść głębiej do wody ucząc się jednocześnie sam pływać.

W pewnej chwili gdy znalazł się w poważnej głębinie nie mógł utrzymać się na powierzchni i zaczął tonąć. Na wydane przez nego przeraźliwe krzyki przybiegło kilku kąpiących się, lecz jak się okazało zapóźno, bowiem w czasie kilku chwil nieszczęśliwy znalazł się zupełnie pod wodą i utonął.

Po dłuższych poszukiwaniach udało się topielca wydobyć na ląd.

Przybyła policja o zajściu spisała protokuł i przy trupie wystawiono posterunek do czasu zejścia władz sądowo-lekarskich. (p)

—ooo—

Ubezpieczenie przesyłek na kolejach

Z dniem 1 lipca wprowadzono na kolejach państwowych ubezpieczenie przesyłek towarowych, tak zwyczajnych jak i pospiesznych w komunikacji wewnętrznej i zagranicznej.

Nadawcy, którzy chcą ubezpieczyć swój towar do wysokości jego wartości będą mogli to uskutecznić przez zgłoszenie przy nadawaniu towarów.

Stacja nadawcza przeprowadza ubezpieczenie przez naklejanie odpowiednich znaczków wartościowych na listach przewozowych.

List przewozowy, zaopatrzony znaczkami, służy jako dokument ubezpieczenio wy uprawniający rekamlującego do wystąpienia z ewentualnemi reszczenjami w razie uszkodzenia lub zaginięcia przesyłki. (p)

—o—

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chądzyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembieliński (Andrzeja 28), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowska)Brzezińska 56).

Nieudany wiec komunistów

Posłowie komunistyczni usiłowali przemawiać do tłumu

Ogółem aresztowano 13 osób

W związku z odbytem w Krakowie kongresu Centrolewu, centrala organizacyj komunistycznych w Polsce wezwała oddziały lokalne do odbywania wieców, celem zajęcia stanowiska w powyższej sprawie.

Na wezwanie to komuniści w Łodzi postanowili odbyć wiec taki w dniu wczorajszym na Wodnym Rynku.

Już przed godz. 10-tą z rana zaczęn napływać na Wodny Rynek elementy antypaństwowe, tworząc z sobą większe grupki. Na wiadomość o chęci odbycia nielegalnego wiecu władze bezpieczeństwa w Łodzi wydelegowały na miejsce silny oddział policji pod dowództwem kierownika XI Komisarjatu P.P., który przystąpił do rozpraszania gromadzących się na rynku.

Wczoraj około godz. 10,30 zjawili się na Wodny Rynek dwaj posłowie komunistyczni, za którymi poszli wszyscy rozproszeni na rynku, zbierając się w środku rynku. Wówczas dyżurująca na rynku policja przystąpiła ponownie do rozpraszania i w tej samej chwili zatrzepotał w ręce jednego z uczestników czerwony sztandar komunistyczny z antypań stwowemi napisami.

W trakcie aresztowania chorążego nielegalnej chorągwi, ktoś z tłumu znowu rzucił w powietrze plikę odezw komunistycznych o treści wrogiej władzy rządzącej oraz obecnemu ustrojowi państwowemu.

Z innej strony zaś na rynku usłyszano okrzyki antypaństwowe, jak: „Precz z dyktaturą Piłsudskiego", „Niech żyje lud robotniczo-chłopski" i t. p.

Wówczas policja otoczyła cały rynek, wyłapując winnych wystąpień.

Ogółem aresztowano 13 osób, których doprowadzono do wydziału śledczego, celem stwierdzenia ich tożsamości. (p)

Robotnikom sezonowym

przysługuje również angielska sobota

W dniu onegdajszym przybyła delegacja związku robotników sezonowych do prezydenta Ziemięckiego, któremu złożyła memorjał, zawierający prośbę robotników sezonowych o wprowadzenie na robotach publicznych raz na dwa tygodnie t. z. angielską sobotę.

Praca na robotach miejskich zorganizowana by była w ten sposób, że w jednym tygodniu robotnicy zatrudnieni byliby od poniedziałku do piątku, w następnym zaś od wtorku do soboty włącznie.

Dzięki temu systemowi robotnicy sezonowi niezależnie od 5 godzinnego dnia pracy, korzystaliby raz na dwa tygodnie z angielskiej soboty.

Prezydent Ziemięcki życzliwie potraktował petycję delegacji, obiecując wnieść sprawę do ostatecznego załatwenia na porządek najbliższego posiedzenia magistratu. (p)

—□—

Krwawa niedziela

w kronice policyjnej

W dniu wczorajszym Pogotowie Miejskie było wzuwane 8 razy do wypadków nożownictwa.

Pierwszy wypadek miał miejsce przy ul. Zawiszy 26, gdzie został pobity tępem narzędziem 27-letni Moszek Zajber (Zawiszy 26), odnosząc rany tłuczone głowy.

Lekarz pogotowia po udzieleniu mu pomocy pozostawił go na miejscu.

Przy zbiegu ulic Kościelnej i Brzezińskiej został napadnięty przez nieznanych sprawców i poraniony nożem w głowę 30-letni Lajb Gerstman. Lekarz po udzieleniu mu pierwszej pomocy pozostawił go na miejscu.

Trzeci wypadek miał miejsce przy ul. Rybnej 7, gdzie został pobity 40-letni Władysław Borowski, odnosząc 6 ran tłuczonych głowy.

Następnie pogotowie wezwane było na ul. Pomorską 129 do Alfreda Libęcha, który został pobity tępem narzędziem.

Zkolei pogotowie udało się na ul. Główną 26 do 24-letniego Meczysława Laseckiego (Wólczańska 175), który został napadnięty i pobity. Lekarz po udzieleniu mu pomocy pozostawił go na miejscu.

Szósty wypadek miał miejsce przy ul. Rajtera gdzie został pobity przez nieznanych sprawców 27-letni Abram Lewkowicz (Kamienna 8), odnosząc ranę ciętą głowy. Lekarz pozostawił go na miejscu.

Przy ul. Drewnowskiej 31 zostali pobici 40-letnia Zysla Klajzman, 18-letnia Anna i 16-letnia Rachela przez nieznanych sprawców. Wszystkim trzem udzielił pomocy lekarz pogotowia.

Ostatni wypadek miał miejsce przy ul. Kijowskiej 4, gdzie został napadnięty 31-letni Stanisław Szczucki (Sucha 5) i odniósł ranę ciętą pleców. Lekarz pogotowia przewiózł go w stanie osłabionym do domu. (p)

—o0o—

Starostę może zastępować

tylko urzędnik z tego samego powiatu

W dniu onegdajszym starostowie grodzki miasta Łodzi i starosta powiatowy otrzymali od ministra Składkowskiego pismo w sprawie odpowiednich zastępstw podczas urlopowania starostów w czasie letnim.

W związku z okresem urlopowym, mówi okólnik — następują częste wyjazdy starostów na odpoczynek. Po większej części zastępuje starostę urzędnik danego starostwa, upełnomocniony ku temu. Jednak bywają wypadki innego traktowania sprawy zastępstw. Podczas inspekcji, dokonanej w jednym z powiatów, przekonał się minister, że starostwem w zastępstwie kieruje delegowany w tym celu z innego oddalonego powiatu urzędnik, który kierownictwo objął po jednodniowem zaledwie urzędowaniu przy miejscowym staroście przed jego wyjazdem.

Oczywiście nie miał on czasu poznać powiatu i jego stosunków.

W związku z tem minister Składkowski prosi starostów o niedopuszczanie do tego rodzaju sytuacji. Należy przyjąć za zasadę, zaznacza minister, że kierownictwo starostwa w zastępstwie może tylko spoczywać w ręku urzędnika obznajmionego z danym powiatem. O ile więc desygnuje się na zastępstwo urzędnika z innego powiatu, należy delegować go wcześnie, z takim rozliczeniem, żeby przed objęcem kierownictwa mógł zaznajomić się z powiatem. (p)

—ooo—

„Dintojra" znów działa

Krwawa masakra na letnisku podmiejskiem

Jak wiadomo na peryferjach miasta istnieją t. zw. „organizacje" szumowin, które powołane są do likwidowania wszelkich sporów wśród band złodziejskich i alfonsów.

Organizacje takie istnieją żydowska i chrześcijańska, które stale między sobą konkurują.

Ostatnio doszło między temi organizacjami do poważnych konfliktów, wskutek wtrącania się za wiele „przedstawicieli" szumowin katolickich do organizacji żydowskiej.

Wobec tego przedstawicielstwo szumowin żydowskich postanowiło raz z tym zakończyć w krwawy sposób i zemścić się za to.

Onegdaj popołudniu udało się kilku żydów do wsi Kały—Budy zaopatrzywszy się w noże i kije. Gdy przybyli na miejsce zauważyli swych wrogów w osobach braci 36-letniego Józefa i 38-letniego Władysława Pieczyńskich oraz 38-letniego Władysława Krysiaka.

Tu rozpoczęła się bójka na śmierć i życie, która wyglądała straszliwie. Zawezwano pogotowie lekarz, którego stwierdził u Romana Pieczyńskie go bardzo ciężki stan, wobec czego odwieziono go do szpitala. Reszta zaś lżej rannych odwieziono do komisarjatu. (p)

Skutki pożaru

Ze Zbąszynia donoszą:

Podczas pożaru w majętności Gorzeszewo pod Zbąszyniem własność p. hrab Ignacego Mielżyńskiego padło pastwą płomieni 19 krów, 10 koni, 18 źrebiąt, 5 maszyn rolnczych i 6 pojazdów. Szkody wynoszą około 100,000 zł., które w większej części pokrywa ubezpieczenie. Niestety spaliło się 12 krów, które były własnością biednych ludzi dominjalnych, który ubezpieczeni nie byli.

W starym piecu

W urzędzie stanu cywilnego w Warlubiu zawarto kontrakt małżeński między p. Rogowskim, synem kupca z Śliwic, lat 28, a p. Juljanną Jettkową z Gajewa, właścicielką jeziora Zawadzkiego, lat 62.

Wedle opowiadań tych, co znają „młodą" parę małżeńską, różniącą się o 34 lat, ma to być związek bezinteresowny, oparty na szczerej miłości.

Napad na kasjera

Inkasent firmy Czesnyego w Nowych Hajdukach - Grzesiak, powracając furmanką z zainkasowaną sumą 4.700 zł., napadnięty został przez pewnego osobnika, który przysiadł się do niego, prosząc o podwiezienie. Osobnik ów schwycił torbę z pieniędzmi i usiłował zbiec, przytrzymany jednak został przez 2 funkcjonarjuszy straży granicznej. Napadu dokonali niejaki Cz. Szublewski z Królewskiej Huty.

Straszne morderstwo pod Piotrkowem

Jeden z obywateli ziemskich pod Piotrkowem idąc drogą polną poczuł pod wsią Marjanka w krzakach jakiś niemiły zapach. Zainteresowawszy się tem zaczął szukać i dokonał strasznego odkrycia.

W krzakach leżał trup jakiegoś mężczyzny, u którego dłonie były obcięte.

O strasznem tem odkryciu zawiadomił natychmiast najbliższy posterunek policyjny ,który wszczął dochodzenie.

Stwierdzono iż jest to niejaki 50-letni Ignacy Dębek, mieszkaniec wsi Dąbie Postalskie. Przeprowadzona sekcja zwłok ustaliła, iż został on zamordowany cztere ma wystrzałami z rewolweru. Śledztwo w toku. (p)

RADY NA CZAS UPAŁÓW

Tegoroczne upały zmuszają ludzi do korzystania ze wszystkich dostępnych sposobów chłodzenia się, oraz sprzyjają sportom wodnym. Przy tej okazji warto przypomnieć kilka najważniejszych wskazań, ważnych ze względów zdrowotnych, u pań zaś ze względów estetycznych.

Nigdy nie powinno się przebywać na silnych promieniach słońca z odkrytą głową.

O ile początkowo jest to przyjemne, o tyle potem ma przykre skutki. Mogą bowiem powstać plamy czerwone, lub ciemne, które nie dadzą się w żaden sposób usunąć.

Przy kąpielach, plażowaniu i sportach wodnych należy unikać spożywania potraw zbyt ciężkich, a bezwarunkowo **napojów alkoholowych.**

Wskutek gorąca serce już i tak wykazuje zwiększoną czynność, alkohol zaś, wzmagając ją jeszcze więcej, może doprowadzić do ciężkich powikłań.

Z chwilą uczucia zimna, powinno się natychmiast okryć.

N i g d y n i e n a l e ż y u d a d a ć s i ę d o w o d y, g d y s i ę j e s t z m ę c z o n y m.

Na łódce panie powinny nosić tylko obuwie na niskich obcasach. Ubranie na łódce powinno być przestronne nie obcisłe, aby ciało miało swobodne ruchy.

Należy unikać dłuższego przebywania w mokrym kostjumie kąpielowym. Dotyczy to zwłaszcza ludzi starszych. Mokry kostjum dobrze jest obsypać suchym piaskiem, który szybko usuwa wilgoć.

Następnie kostjum należy otrzepać rękami. Najlepiej jednak jest kostjum zmienić.

Dla ochrony oczu należy używać podczas plażowania i łódkowania

Nakoniec, podczas przebywania na plaży oraz na łódce powinien każdy zostawić myśli o kłopotach razem z ubraniem na brzegu w garderobie. **Z d o b r o d z i e j s t w s ł o ń c a, p o w i e t r z a i w o d y p o w i n n i ś m y k o r z y s t a ć w b e z t r o s k i m n a s t r o j u**, a wówczas działanie tych czynników będzie skuteczne.

HUMOR

ZMIANA FIRMY.

— Mówią, że we Włoszech coraz popularniejszy staje się minister Grandi. Podobno sława jego zaczyna już zaćmiewać sławę Mussoliniego..

— Czy być może?

— A jak-że. Słyszałem, że nawet związek faszystów zamierza zmienić firmę.

— I jak ma się nazywać?

— Związkiem „grandziarzy“!

KLUCZ.

Zakrapialski wrócił późno do domu. Żona nie otwiera, klucza niema, a pieniędzy na hotel także niema. Po trudach dostał się wreszcie na podwórze, znalazł drabinkę i z narażeniem życia przez otwarte okno dostał się do mieszkania. Tam znalazł na stole kartkę na której czerwonym ołówkiem napisano: **J e s t e m w k i n i e, k l u c z l e ż y p o d s ł o m i a n k ą.**

MAGIK.

Czy widziałeś świeżo przybyłego magika, który się produkuje w kawiarni Tivoli?

— To oszustwo

— Ależ nie! Podałem mu fałszywego dolara, by robił swe sztuki, on zaś zwrócił mi prawdziwy banknot.

STATYSTYKA.

Pacjent leży na stole operacyjnym.

— Błagam o prawdę, panie doktorze czy przetrwam operację?

— Napewno drogi panie, napewno-uspakaja lekarz. — Już statystyka wykazała że na sto wypadków, dziewięćdziesiąt dziewięć jest śmiertelnych, jeden zaś — szczęśliwy.

— Miłosierny Boże!

— Proszę się nie obawiać. Ma pan szczęście niezwykłe. Jest pan mianowicie setnym moim pacjentem, a dotychczas żadnego jeszcze nie uratowałem.

NIEMOŻLIWE.

— Zdaję się, że pańską twarz widziałem już gdzieindziej?

— To niemożliwe! Nosze ja zawsze na tem-samem miejscu!

Odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego na święcie 5 p. p. Leg.

WILNO, 6.7. (tel. wł). W dniu wczorajszym jako w dniu święta pułkowego 5 p. p. Legjonów odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, ufundowanego przez pułk, jak głosi napis na fundamencie pomnika: „Ku wiecznej pamięci obecnych i przyszłych piątaków“. Pomnik stanął na placu Alarmowym koszar I-szej brygady przy ul. Kalwaryjskiej.

Po przeglądzie pułku na pl. Alarmowym i dokonaniu dekoracyj odznaką pułkową ks. biskup Bandurski odprawił mszę polową, wysłuchaną przez cały pułk oraz zgromadzonych gości. Następnie ks. biskup wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe, w którem podkreślił zasługi pułku w walce o niepodległość oraz wspomniał o niezapomnianym dniu bohaterskich zmagań legjonowych pod Kościuchówną. Po mszy św. udali się wszyscy na plac przed gmachem głównym koszar, gdzie nastąpiło uroczyste odsłonięcie pomnika.

Po obu stronach okrytego białoamarantową zasłoną pomnika, uformowały się kompanje pułków ze sztandarem oraz pocztami sztandarowemi oddziałów strzelca i przysposobienia wojskowego. Przed pomnikiem ustawili się przedstawiciele władz cywilnych, delegacje wszystkich pułków garnizonu wileńskiego oraz goście przybyli z całej Polski. Po przemówieniu dowódcy pułku płk. Furgalskiego, zakończonego okrzykiem na cześć Marszałka Polski, przy dźwiękach hymnu narodowego nastąpiło odsłonięcie pomnika. Pomnik ten wykuty z piaskowca przez jednego z żołnierzy Czesława Kubickiego przedstawia popiersie Marszałka, umieszczone na postumencie na podstawie którego widnieje odznaka pułkowa oraz napis „Pierwszemu żołnierzowi Polski 5 pp. Legjonistów“.

—oOo—

Wpływ tańca na zdrowie

Dr. Karol Tigerstedt, z uniwersytetu w Helsingforsie w Finlandji, przedsięwziął prace obliczeniowe, chcąc zbadać, ile energji traci człowiek w tańcu.

Profesor Tigerstedt stwierdził, że człowiek, tańczący np. walca, zużywa ilość ciepła, wystarczającą do zagotowania wody, posiadającej 4 stopnie ponad zerem.

Charleston zużywa o wiele więcej siły niż jej trzeba na ścięcie dziesięciu drzew.

Z powyższego wynika, że taniec ten jest bardzo szkodliwy, **a j u ż d l a k o b i e t p o w i n i e n b y ć p r z e z p r a w o z a b r o n i o n y.**

Taniec „java“, wymaga siły, która jest taka sama, jakiej wymaga się **o d d w ó c h b o k s e r ó w** przez cały wieczór walki na ringu.

Ciało nasze jest rodzajem maszyny, w której zachodzi wewnętrzny proces spalania. Motor jej jest ciągle w ruchu, ale w poszczególnych momentach życia bieg motoru zostaje przyśpieszony, a zużycie siły podnosi się znacznie. Gdy człowiek spoczywa, zużycie jest minimalne, a części tej maszyny mniej się ścierają.

Serce człowieka, wykonywującego normalne ruchy, pracuje spokojnie i powoli. **Z s e r c e m t a n c e r z a j e s t c a ł k i e m o d w r o t n i e.**

Skutki zaoszczędzania siły mają znaczenie pierwszorzędne dla zdrowia człowieka. Stwierdzono naukowo, że im więcej siły zaoszczędzi się w ciągu życia, tem dłuższe jest życie. **M ę ż c z y z n a z u ż y w a o w i e l e w i ę c e j s i ł y o d k o b i e t.** Dwie osoby o różnej wadze zużywają odpowiednio i swoje siły. Uczeni umieją różnemi sposobami zmierzyć ilość sił, jakie posiada dana jednostka. **N a j w i ę c e j s i ł y z u ż y w a p r a c z k a, n a s t ę p n i e d r w a l.**

Charleston i java zabierają daleko więcej sił człowiekowi niż pranie i rąbanie drzewa.

Jak widzimy więc z powyższych docekań, należałoby strzec się przed nadmiernym wysiłkiem tanecznym, gdyż to **s z k o d z i z d r o w i u i s k r a c a ż y c i e.**

Pomyślny zwrot w przemyśle śląskim

KATOWICE, 6.7. (tel. wł) Przed kilku dniami szereg największych hut i fabryk górnośląskich wypowiedział pracę przeszło 2000 pracownikom. Wobec znacznej poprawy w przemyśle spowodowanej nadejściem zamówień rządowych i prywatnych przedsiębiorstwa te cofnęły dziś wymówienia i zaniechały dalszych kroków w inspektoracie pracy, zmierzających do redukcji pracowników.

Jak długo potrwa odbudowa zamku w Warszawie

Kierownictwo odbudowy zamku królewskiego w Warszawie złożyło Ministerstwu Robót Publicznych ostateczny plan restauracji zamku. Przy normalnym przeznaczanym funduszu na ten cel w budżecie państwowym całkowita odbudowa zamku nastąpić ma w roku 1935.

By ją doprowadzić do końca należałoby rok rocznie przeznaczać co najmniej na roboty budowlane 2 miljony złotych.

Wzrost pożarów

Pastwą rozszalałego pożaru we wsi Sarnów padło 55 zabudowań małorolnych włościan, pozbawiając dachu nad głową 200 osób, z których 80 jest bezrobotnych

TEATR I SZTUKA

TEATR POPULARNY
Ogrodowa Nr. 18.
„UŚMIECH ŁODZI“.

Dziś, poniedziałek dla Zrzeszeń Robotniczych po cenach najniższych od 50 gr. do 1 zł. wspaniała skrząca się humorem i werwą rewja p. t. „Uśmiech Łodzi“. Nowozaangażowany balet — oraz występ artysty warszawskiego Junoszy-Młyńczyka. Bilety do nabycia w kasie teatru.

TEATR MIEJSKI.
TRUPA WILEŃSKA.

Dziś w poniedziałek pierwsze popularne przedstawienie w cenie od 50 gr. do 3 zł. 50 „Dybuka“.

We wtorek „Kidusz Haszem“. eCny popularne.

We środę „Nocą na starym rynku“. Ceny popularne.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań Piotrkowska 74 od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

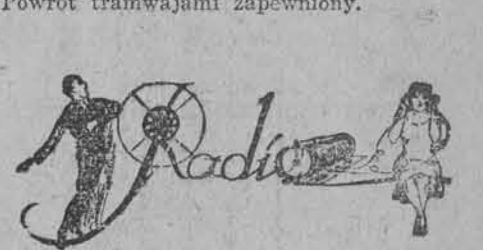
TEATR REWJI w PARKU STASZICA.

Dziś, jutro i pojutrze o godzinie 9 wieczorem po cenach zniżonych kapitalna rewja „Tylko u nas“ z udziałem całego zespołu. Pary baletowe: Bargielska i Szmar oraz Kamińska i Cywiński. Między innemi w programie: „Usta zbyt czerwone“, w którym biorą udział pary miłosne od Adama i Ewy, parodja słynnego zespołu rewellersów, „muzyka z powietrza“ „wielcy łodzianie“.

Reżyserja Tatarkiewicza.

Muzyka Białostockiego.

Powrót tramwajami zapewniony.



PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA“.
Wtorek, dnia 8 lipca 1930 r.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu 11,58 i i 19,58 na wszystkie stacje. W Warszawie 13,10 komunikat meteorologiczny.

ŁÓDŹ: 11.58—12,05, Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—13,15. Muzyka z płyt gramof., Gramofon i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź Piotrkowska 10. 13,15—16.10. Przerwa. 16,10—16,15 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 16.15—17,10 Muzyka z płyt gramofonowych (tr. z Warszawy) 17.10—17.25. Chwilka lotnicza „Lotnictwo w krajach egzotycznych“ wygłosi Jerzy Lewestam. (tran. z Warszawy). 17.35—18,00, Odczyt krajoznawczo turystyczny (tr. z Warszawy), 18,00—19,00, Koncert popularny (tr. z Warszawy). Wykonawcy: Orkiestra kina „Stylowego“ pod dyr. K. Wolskiego, Wincenty Jakubczyk (klarnet) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.) 1) Mozart: a) Uwertura „Mitridate“, b) Menuet Es—dur Nr. 2. 2) Ruppert: Scherzo capricioso „Sylphe“. 3) Franc: Danse lente. 4) Hille: Aire de ballet. 5) Weber: duet na klarnet i fortepian. 6) Armandoka: Maggiolata. 7) Czajkowski: Pas de quatre. 8) Meyer-Helmund: Melodja melancholijna. 9) Lincke: Gawot. 19,00—19,20 Rozmaitości. 19,20—19.35 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień nast. 19,35—19.50 Prasowy dziennik radjowy (tr. z Warszawy), 19,50, Transmisja z Opery Poznańskiej. „Samson i Dalila“ — opera Saint-Saensa. Po operze komunikaty: meteor., polic., sport. i P.A.T.

HASŁO SPORTOWE

TABELA LIGOWA

		Gier	pkt.	bram.
1.	Cracovia	11	18	23:11
2.	Warta	11	15	27:16
3.	Wisła	10	14	23:15
4.	Legja	8	13	17: 8
5.	Ruch	10	11	19:17
6.	Pogoń	10	9	17:15
7.	Polonja	10	9	18:19
8.	Ł. T. S. G.	10	9	15:19
9.	Ł. K. S.	11	8	22:21
10.	Garbarnia	10	6	20:30
11.	Czarni	10	5	6:18
12.	Warszawianka	9	3	15:31

TABELA łódzkiej klasy A

		Gier	pkt.	bram.
1.	W. K. S.	14	21	31:21
2.	Turyści	13	20	40:13
3.	Ł. K. S. Ib	12	16	34:14
4.	Hakoah	13	15	25:27
5.	Burza	14	14	22:25
6.	P. T. C.	14	13	25:33
7.	Orkan	13	12	25:25
8.	Widzew	12	11	17:20
9.	Ł. T. S. G. Ib	12	10	23:28
10.	Bieg	13	10	13:28
11.	Union	13	8	17:30
12.	Sokół	12	7	20:41

Pięciobój kobiecy Ł.O.Z.L.A.

Rozegrany został wczoraj w Pabjanicach pięciobój lekkoatletyki pań o mistrzostwo Ł.O.Z.S.A. Pierwsze miejsce w ogólnej punktacji zajęła Janowska Jadwiga (Sokół) — 3235,53 pkt., przed Kwaśniewską (ŁKS) — 3047,36 pkt.; Plucińską i Bejmówną (obie z Kruszendera).

Janowska i Kwaśniewska osiągnęły wynik znacznie lepszy od dotychczasowego rekordu okręgowego.

W poszczególnych konkurencjach Janowska, miała następujące wyczyny: Skok wdal — **4 m. 93 cm!** rzut dyskiem — 27,76 m; oszczepem — 24,50 m.; 60 m.— 8,6 sek., 200 m. — 28,8sek.

Wyniki Kwaśniewskiej. Skok wdal — **4 m. 93 cm!**, dysk — 25,83 m., oszczep — 25,15 m.; 60 m. — 8,8 sek.; 200—29,6 sek.

Zbiegiem okoliczności obie wymienione powyżej zawodniczki osiągnęły w skoku wdal jednakowo po 4 m. 93 cm., co jest nowym rekordem okręgowym.

Zwycięstwo szosowców niemieckich pod Warszawą

W dniu wczorajszym odbyły się na szosie pod Warszawą pierwsze w Polsce międzynarodowe wyścigi szosowe, które zakończyły się sukcesem zawodników niemickich. Uzyskano następujące wyniki: 1) Rich 5,37,48, 2) Michael 5,38, 3) Stache 5,38,20. Wszyscy trzej z Berlina. Czwarty, Targowski (Legja) 5,38,35. Trasa wyścigu wynosiła 16 klm.

Sukces łódzkich motocyklistów na Pomorzu

GRUDZIĄDZ: Odbył się tutaj raid motocyklowy dookoła Pomorza na przestrzeni 280 klm. W raidzie tym odnieśli sukces łódzcy motocykliści, a mianowicie: w kategorji wozów z przyczepkami pierwsze miejsce zajął Bukley (Union), zaś drugie również członek Unionu Menzel. W kategorji wozów bez przyczepek pierwsze miejsce zajął Grabowski (Łódzki Klub Motocyklowy), drugi Radwański (Grudz. Kl. Motocyklowy).

Ł.K.S. — GEDANIA 2:1 (1:0)

Ładna gra Gdańszczan — Napad Ł.K.S.-u w nowym składzie

Wczorajszy mecz towarzyski ŁKS-u z sympatyczną drużyną „Gedanii" potwierdził, niewiadomo już poraz który, że zawody towarzyskie nie cieszą się u nas zainteresowaniem, gdyż publiczność jest żądną wyłącznie zażartych gier o mistrzostwo. Takie stanowisko publiczności powoduje pustki na trybunach podczas wszelkich zawodów towarzyskich w Polsce, powoduje wreszcie objaw jeszcze niebezpieczniejszy: spadek klasy footballu, który najwyższy styl może osiągnąć właśnie tylko w grach towarzyskich. Te bowiem gry są prawdziwą „sztuką dla sztuki", a nie walką o punkty, w której zapomina się często o godziwości środków.

Jeżeli mecz ŁKS—Gedania nie stał na zbyt wysokim poziomie, to przedewszystkiem dlatego, że Ł. K. S. eksperymentuje obecnie nowy skład ataku.

Próba zmiany napadu Czerwonych, zastosowana wczoraj była dość udatną, gdyż piątka złożona z Durki, Sowiaka, Tadeusiewicza, Króla i Feji grała tak szybko, jak może żaden atak ŁKS-u w roku bieżącym. Po paru meczach w podobnym składzie Czerwoni z pewnością powrócą do swej dawnej bojowej formy.

Gedania okazała się zespołem, którego nie powstydziłaby się nasza Liga P. Z. P. N. Wielka szybkość, wytrwałość, ambicja oraz dobra technika cechują Gdańszczan. Brak im jedynie rutyny i ostrości, bez której w dzisiejszym footballu nie można wiele zdziałać. W sumie Gedania pozostawiła po sobie jaknajlepsze wrażenie.

Ł.K.S. nieco zlekceważył przeciwnika, uzyskawszy już na początku meczu bramkę (przez Tadeusiewicza), później jednak poczuł, że z Gdańszczanami nie pójdzie łatwo. Natychmiast bowiem po zmianie stron Gedania wyrównała. Mimo, że w chwilę później Czerwoni strzelili drugiego goala, Gedania nie dała za wygraną i już do końca meczu była stroną bardziej ofenzywną. Szeregu jednak dobrych zagrań nie zdołali goście wykończyć strzeleniem bramki, choć okazji mieli sporo.

W drużynie ŁKS-u poprawę formy wykazał Durka, który nadał grze szybkie tempo, dobrze podtrzymane przez Króla i Feję. Pomoc była słabsza, podczas gdy obrona i Jakubiec w bramce grali dobrze.

Z zespołu gości trudno kogoś wyróżnić. Najlepszym może był zwinny i odważny bramkarz. Obrońcy pracowali skutecznie. W napadzie lewa strona była agresywniejsza od prawej, a skrzydła wogóle lepsze od trójki środkowej. Pomoc grała zbyt defenzywnie.

Mecze ligowe w kraju

WARSZAWA: Legja-Wisła 3:2 (0:2). Mimo, iż do przerwy prowadziła Wisła 2:0, zawody zakńczyły się przegraną drużyny krakowskiej. Do przerwy przewaga Wisły, która uzyskała dwie bramki przez Kisielskiego II. Po zmianie stron Legja gra ambitnie i uzyskuje trzy bramki przez Nawrota 2 i Ziemiana. Sędziował dobrze łodzianin p. Wardęszkiewicz.

KRAKÓW: Cracovia-Ł. T. S. G. 3:1 (2:0). Mimo zwycięstwa Cracovia grała słabo. Bramki dla drużyny krakowskiej zdobyli: Kozok 2 i Malczyk. Honorowy punkt dla drużyny łódzkiej, która grała słabo zdobył Królewiecki z rzutu wolnego. Sędziował p. Krukowski.

KATOWICE: Ruch-Czarni (1:1) (1:0) Czarni grali doskonale i zasłużyli na zwycięstwo. Bramki dla obu drużyn zdobyli: Włodafz dla Ruchu i Koch dla Czarnych.

LWÓW: Pogoń-Warta 3:0 1:0). Znaczna przewaga świetnie grającej Pogoni dla której wszystkie trzy bramki zdobył Mauer. Sędziował p. Brzeziński.

Mistrzostwa piłkarskiej klasy A

Zwycięstwa faworytów

W rozgrywkach Ł. Z. O. P. N.-u nie zaszły w ciągu ubiegłej soboty i niedzieli poważniejsze zmiany. W 6-ciu meczach zwyciężyły te drużyny, które opinja sportowa uważała za faworytów. Wskutek tego coraz wyraźniej zarysowuje się dolna strefa tabeli gier, wskazując na to, że widmo opuszczenia klasy A staje się coraz groźniejszem dla Sokoła, Unionu i Biegu. Pośród leaderów mistrzostw pozycja W.K.S.-u i Turystów jest nadal bardzo silną. Przez odniesienie zwycięstwa nad Burzą Hakoah wysunął się aż na 4-te miejsce. A Orkan wykazuje poprawę formy z dnia na dzień. Oczywiście karolewianie, być może, nie odegrają już poważniejszej roli w mistrzostwach tegorocznych, lecz jeszcze niejednemu z leaderów tabeli zagrożą. Poszczególne wyniki sześciu meczów z soboty i niedzieli są następujące: **ŁKS Ib — Widzew 2:1 (1:0); Hakoah—Burza 1:0, Widzew—Sokół 3:0; Orkan—Bieg 3:0; Turyści—Ł. T. S. G. Ib 2:0; W. K. S.—P. T. C. 5:2.**

Zawody bokserskie

na dochód P.Z.B.

W dniu wczorajszym odbyły się w sali teatru Popularnego zawody bokserskie na P.Z.B. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: w. musza Spodenkiewicz (IKP) zwycięża na punkty Gonerę (Zjedn.), w. kogucia: Cegielski (W. M.) zwycięża przez k. o. Wojciechowskiego. W. piórkowa: Kijowski (Zjedn.) zwycięża na punkty Szczepaniaka (Sokół) w. lekka: walka Chmielewskiego (IKP) ze Szczepaniakiem (Pozn) dała wynik remisowy. Klimczak (Sokół) zwycięża na punkty Garnczarka (IKP), w. półśrednia: Baranowski (W. M.) zwycięża przez techniczny k. o. Miszczaka (IKP) w. półśrednia: Kuropatwa (Kruschender) zwycięża na punkty Wurma (IKP). Sędziował na ringu p.Konarzewski.

Porażki Petkiewicza i Kusocińskiego

w Anglji

Z dużem zainteresowaniem oczekiwany start naszych długodystansowców na mistrzostwach lekkoatletycznych Anglji zakończył się dla nas niezbyt pomyślnie. W finale biegu na 1 milę Petkiewicz prowadzi przez dłuższy czas, jednakże wysunął się Thomas (Anglja), który zwyciężył w czasie 4 m. 15,25, 2) Cornes (Anglja), 4:19, 3) Beccali (Włochy), 4) Petkiewicz. W biegu na 4 mile angielskie Kusociński stoczył zaciętą walkę z Virianenem (Finlandja), lecz na ostatnich 50 metrach Polak całkowicie osłabł i pozwolił wyminąć się jeszcze ze dwu innym. Pierwsze miejsce zajął Virianen (Finlandja) 19 m. 36,25. 2) Oddy (Angja) 20:02,4 sek., 3) Wood (Anglja) 20:03,6 sek. 4) Kusociński 20:03,8 sek.

Bracia Stolarow zwyciężają w Katowicach

W Katowicach zakończony został w dniu wczorajszym międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Katowic. W finale Maks Stolarow pokonał wiedeńczyka Eiffermana 7:5, 6:1, 6:2, zaś w grze podwójnej panów bracia Stolarow pokonali parę zagraniczną Garbovitz-Cischy 6:4, 4:6, 4:6, 7:5, 6:4. W grze pojedyńczej pani Jędrzejowska pokonała Volkmerównę 6:0, 6:2. Poza turniejem odbyły się zawody tenisowe o puhar, które obfitowały w niespodziankę. Maks Stolarow pokonany został przez młodego czecha Hechta 2:6, 6:2, 2:6, 6:3, 6:3. Para Jędrzejowska-Volkmerówna pokonała parę Holenderówne-Stephanową 6:4, 6:4, zaś w grze mieszanej para Jędrzejowska-Hecht parę Stepanowa-Bisserman 6:3, 3:6, 6:4.



Nowy rozkład jazdy od 15 maja

Dworzec Fabryczny

ODCHODZĄCE.

Do Warszawy	5,40	
„ „	7,50	pośp.
„ „	19.00	
„ Koluszek	1.50	
„ „	3.35	
„ „	6.50	
„ „	10.50	
„ „	12.10	
„ „	14.15	
„ „	15.55	
„ „	16.45	
„ „	17.35	
„ „	18.15	
„ „	20.35	
„ „	23.30	
„ „	8.25	tylko od 15.V-30.IX w niedz. i święta.
„ „	15.05	„ „
„ „	19.30	„ „
„ „	21.35	„ „
„ Andrzejowa	7.30	w poniedziałki i dni posw.
„	20.15	w niedziele i święta
Tarnobrzega	10.05	
„ Skarżyska	16.20	

PRZYCHODZĄCE.

Z Warszawy	23.56	posp.
„ „	16.35	
„ „	20.06	
„ Koluszek	1.30	
„ „	4.00	
„ „	5.47	
„ „	6.52	
„ „	7.21	
„ „	8.37	
„ „	9.50	
„ „	10.55	
„ „	13.55	
„ „	14.45	
„ „	16.05	
„ Koluszek	18.00	
„ „	22.57	
„ „	7,40	tylko w dni powsz.
„ „	21.17	w niedz. i święta.
„ „	22.22	w niedz. i święta.
„ Andrzejowa	8.53	w pon. i dni. posw
„ „	21.48	w niedz. i święta
„ Skarżyska	12.50	
„ Tarnobrzega	19.40	

Dworzec kaliski

ODCHODZĄCE

Do Krakowa	22.25	
„ Lwowa	20.13	
„ Koluszek	8.55	
„ Poznania	22.03	
„ „	13.23	
„ „	21.28	
„ „	7.24	
„ Leszna	2.09	
„ Poznania	10.04	
„ Ostrowa	19.25	
„ „	15.25	
„ Warszawy	7.37	posp.
„ „	13.46	
„ „	7.17	
„ „	13.10	
„ „	3.05	
„ Zielkowic	15.30	
„ Łowicza	19.55	
„ Poznania	0.35	przez Kutno
„ „	9.25	„ „
„ Płocka	21.20	
„ „	16.05	
„ Torunia	12.05	

PRZYCHODZĄCE

Z Krakowa	7.09	
„ Lwowa	9.15	
„ Koluszek	18.56	
„ Poznania	7.28	
„ „	13.32	
„ „	7.01	
„ „	18.27	
„ Leszna	2.49	
„ Ostrowa	8.45	
„ „	23.16	
„ Warszawy	21.55	posp.
„ „	13.08	
„ „	21.12	
„ „	9.53	
„ „	1.05	
„ Zielkowic	19.09	
„ Łowicza	7.10	
„ Poznania	8.08	przez Kutno
„ „	13.40	„ „
„ Płocka	19.53	
„ „	4.58	
„ Torunia	22.13	

Powyższy rozkład jazdy wchodzi w życie z dniem 15 maja.

W dniu 10 lipca 1930 r. o godz. 12-ej odbędzie się w Sądzie Okręgowym, Wydział Handlowy w Łodzi, przy Placu Dąbrowskiego, powtórne sprawdzenie wierzytelności firmy Jakób i Wilhelm Laskowscy.

Sędzia Komisarz
(—) Michał Kon.

Nadzorca Sądowy
(—) Inż. Leon Tochterman.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa " " " "	" 5.—
Zagraniczna " " " "	" 8.—
Odnoszenie do domu	" 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

W tekście 50 gr. za wiersz 1 milim. 1 łam. (strona 4 łamy)
Nadesłane 40 " " " 1 " 1 " " 4 "
Zwyczajne 12 " " " 1 " 1 " (10 łamów)
Nekrologi do 150 wierszy po 30 gr: wyżej po 40 gr. za 1 wiersz 1 milim. (strona 4 łamy). Drobne ogłoszenia 15 gr. za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 1,50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za słowo
Najmniejsze ogłoszenie zł. 1.20.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centralę gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważa się za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Stanisław Walawski.

Wydawca: Prasowa Spółka Wydawnicza Sp. z o. o.
Odbito w drukarni ul. Piotrkowska 15.

Redaktor odpow.: Adam Żuczkiewicz